

Halina Konopacka zapisała się w historii Polski złotymi zgłoskami. Najpierw, w 1928 roku, wywalczyła dla naszego kraju **pierwszy złoty medal olimpijski**. Potem, w 1939 roku, uczestniczyła w brawurowej akcji wywiezienia do Francji zapasów złota z Banku Polskiego.

Leszek ŚLIWA
leszek.sliwa@gosc.pl

Halina Konopacka po zdobyciu mistrzostwa olimpijskiego wyszła za mąż za pułkownika Ignacego Matuszewskiego. Podczas kampanii wrześniowej, gdy Warszawie groziło już oblężenie, właśnie ten oficer, były as polskiego wywiadu, zorganizował z polecenia Rządu RP ryzykowną akcję ewakuacji 75 ton polskiego złota. Chodziło o to, by nie dostało się ono w ręce okupantów. Operacja się udała. Konopacka kierowała jednym z pojazdów tego niezwykłego konwoju.

PIĘKNA HALINA

Kariera sportowa pierwszej polskiej mistrzyni olimpijskiej trwała zaledwie siedem lat. W czasach jej wczesnej młodości wyczynowy sport kobiet uważany był bowiem za dziwactwo i ekstrawagancję. A ona była przecież dziewczyną z tzw. dobrego domu i nie



Złota dama

chciała zszargać sobie opinii. Mimo że od dzieciństwa wykazywała się wielkim talentem w wielu dyscyplinach, sport traktowała jak zwykłą, niezobowiązującą rozrywkę. Jeździła więc na nartach, na łyżwach i konno, pływała, wiosłowała i grała w tenisa. Nie brała jednak udziału w żadnych zawo-

dach. W latach dwudziestych XX wieku ówczesne feministki coraz głośniej domagały się jednak zalegalizowania kobiecego sportu. Na fali tych nastrojów w 1923 roku, gdy studiowała polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, 23-letnia Halina zapisała się do Akademickiego Związku Sportowego, a rok

▲ Halina Konopacka. Zdjęcie portretowe z 1936 roku.

później zaczęła uprawiać lekkoatletykę. W 1926 roku pojechała na tzw. Kobięce Igrzyska Olimpijskie, organizowane przez feministki co cztery lata pomiędzy „męskimi” olimpiadami. Wygrała tam rzut dyskiem,

a w pchnięciu kulą była trzecia. Kiedy więc działacze Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego zezwolili na udział kobiet w pięciu konkurencjach lekkoatletycznych na igrzyskach w Amsterdamie w 1928 roku, Konopacką włączono do polskiej ekipy.

W Amsterdamie Halina zrobiła furorę. Obserwatorzy nie mogli się nadziwić, że w tak silej konkurencji jak rzut dyskiem tak świetnie radzi sobie wysoka wprawdzie, ale szczupła kobieta. Przy wzroście 181 cm Konopacka ważyła tylko 66 kilogramów, cechowały ją jednak znakomita koordynacja ruchów i szybkość. Dziennikarze pisali, że dysk nabierał wielkiej prędkości, jeszcze zanim opuścił jej rękę. Już w pierwszym rzucie pobiła rekord świata, uzyskując 39,62 m. Bezapelacyjnie zwyciężyła.

W Amsterdamie doceniono nie tylko jej klasę sportową, lecz również urodę – wybrano ją „miss igrzysk”.

Dwa lata później lekkoatletka przywiozła kolejne złoto z następnych Kobięcych Igrzysk Olimpijskich, po czym w 1931 roku zakończyła karierę. W jej trakcie nie przegrała żadnych zawodów w rzucie dyskiem. Z racji tego, że startowała w wielu dyscyplinach, uzyskała 27 tytułów mistrzyni Polski (w pchnięciu kulą, rzucie dyskiem, rzucie oszczepem, skoku wzwyż, trójboju, pięcioboju, sztafecie 4 × 75 m, 4 × 100 m, 4 × 200 m). Dwukrotnie (w latach 1927 i 1928) wygrała plebiscyt czytelników „Przeglądu Sportowego” na najlepszego polskiego sportowca.

LEONARDA KAZIMIERA

Naprawdę nazywała się Leonarda Kazimiera Konopacka, jednak bardzo nie lubiła swoich imion i kazała wszystkim nazywać się Haliną. Urodziła się w 1900 roku w Rawie Mazowieckiej w zamożnej rodzinie. Ojciec, Jakub, był energicznym i pomysłowym kupcem. Przeprowadził się z rodziną do

Warszawy i prowadził mieszczkański dom, ale na wielkopańskim poziomie. Dzieci (nasza bohaterka miała brata i siostrę) uczyły się francuskiego i gry na fortepianie. Halina, wychodząc za mąż w grudniu 1928 roku za członka elity władzy, przyszłego ministra skarbu, miała więc świetne przygotowanie do brylowania na stołecznych salonach. W Narodowym Ar-

BRAWUROWA AKCJA

Małżonek Haliny, Ignacy Matuszewski, minister skarbu w pięciu kolejnych gabinetach rządowych, po śmierci Józefa Piłsudskiego w 1935 roku coraz bardziej dystansował się od rządzącej sanacji. Już w 1938 roku przestrzegał przed agresją Niemiec na Polskę, przewidywał także możliwy sojusz hitlerowsko-sowiecki. Jako pu-

W zdrowym ciele zdrowy duch

W cyklu „Sportowe legendy II RP” przedstawiamy sylwetki najwybitniejszych polskich sportowców okresu międzywojennego, którzy jednocześnie wyróżniali się swą obywatelską postawą. Ich postaci przypominają o starej greckiej maksymie: „W zdrowym ciele zdrowy duch”. Ówczesny, całkowicie amatorski sport, w którym rywalizacja nie podlegała jeszcze prawom komercji, ma dziś swą kontynuację w tzw. sporcie masowym. Mamy nadzieję, że losy naszych dawnych gwiazd staną się inspiracją do uczestniczenia w różnych formach zorganizowanej rekreacji.

chiwum Cyfrowym można dziś znaleźć zdjęcia Haliny Konopackiej-Matuszewskiej w sukniach balowych w towarzystwie ministrów i oficerów, a nawet prezentujące nowe kreacje jako modelka na zamkniętych pokazach w warszawskim Yacht Clubie. Porzuciła sportową karierę, ale nie całkiem – przez kilka lat była jeszcze czołową polską tenisistką. Jednocześnie zabłysnęła innymi talentami. Już wcześniej publikowała w „Wiadomościach Literackich” i w „Skamandrze” swoje wiersze. W 1929 roku Kazimierz Wierzyński, wielki poeta, a jednocześnie redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego”, namówił ją do wydania zbioru wierszy w wersji książkowej. Tomik ukazał się pod tytułem „Ktoregoś dnia” i zawierał siedemnaście utworów.

Piękna lekkoatletka miała również talenty plastyczne, które ujawniła po wojnie, w Stanach Zjednoczonych. Malowała kompozycje kwiatowe, podpisując je pseudonimem Helen George.

blicysta prasowy domagał się natychmiastowego zwiększenia budżetu wojskowego. Uważano go za przesadnego pesymistę. Mimo że był pułkownikiem dyplomowanym, a w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku kierował z sukcesami polskim wywiadem, jego przestrogi zlekceważono, a podczas mobilizacji w sierpniu 1939 roku nie otrzymał żadnego przydziału wojskowego. Przypomniał sobie o nim po wybuchu wojny. Błyskawiczne postępy wojsk niemieckich skłoniły premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego do podjęcia decyzji o ewakuacji polskiego złota z Warszawy. Zadanie to powierzono Matuszewskiemu i mjr. Henrykowi Floyar-Rajchmanowi.

Złoto wywożono niemal w ostatniej chwili autobusami Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych. Jednym z pojazdów kierowała Halina Konopacka, która prowadziła znakomicie. Autobusy były zamaskowane, by ich żółto-czerwony kolor nie rzucił się w oczy

niemieckim lotnikom. Szczęśliwie uniknięto bombardowania i przez Konstancję w Rumunii i turecki Stambuł złoto dostarczono do francuskiego wówczas Bejrutu w Libanie. Stamtąd francuskie okręty wywoziły je do Francji.

Matuszewski nie doczekał się podziękowania od emigracyjnego rządu Władysława Sikorskiego. Był piłsudczykiem, a na emigracji rządziła przedwojenna opozycja. Animozje polityczne między Polakami nie były wówczas mniejsze niż obecnie. Matuszewski wraz z małżonką wyjechał więc do Stanów Zjednoczonych, zamieszkał w Nowym Jorku i stał się jednym z liderów tamtejszej Polonii.

Po śmierci męża w 1946 roku Konopacka poślubiła przedwojennego tenisistę Jerzego Szczerbińskiego (1949). Prowadziła na emigracji szkołę narciarską i salon mody. Trzykrotnie odwiedziła Polskę, w latach 1958, 1970 i 1975. Gdy w 1959 roku owdowiała po raz drugi, przeniósła się na Florydę, gdzie mieszkała do śmierci w roku 1989. Jej prochy sprowadzono do Polski i pochowano w 1990 roku na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie. W 90. rocznicę zwycięstwa na igrzyskach w Amsterdamie Prezydent RP odznaczył ją pośmiertnie Orderem Orła Białego, najwyższym polskim odznaczeniem państwowym. ■

Projekt dofinansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki w ramach programu Sportowe Wakacje +.

